

Bajka dla dziecka, które jest nieśmiałe

Odważny Miś Henio

W pięknym, kolorowym miasteczku Krainy Szczęśliwości, mieszkał mały Miś Henio ze swoją rodziną – Mamą Grażynką, Tatą Zbysiem i Siostrą Karolinką. Zajmowali prześliczny domek zbudowany ze starych kamieni, naokoło którego rozciągał się wypełniony kwiatami i wszelką bujną roślinnością ogród. Opiekowała się nim Mama Miś, tak jak i całym domkiem, oraz misiowym rodzeństwem. Tata Miś pracował w wielkiej fabryce czekolady i zawsze przynosił rodzinie pełne torby przepysznych łakoci, które w mig znikwały w głodnych brzuskach.

Po przyjeździe ze szkoły Miś Henio bawił się ze swoją siostrą Karolinką w wielkim, cudnym ogrodzie. Bardzo rzadko jednak wychodził poza ogrodzenie swojego domku, aby pobawić się ze swoimi rówieśnikami z sąsiedztwa.

Henio był już dużym misiem, chodził do trzeciej klasy, miał dobre oceny i lubił się uczyć. Jednak nie zawsze czuł się w szkole dobrze, ponieważ był nieśmiały i bardzo wstydził się innych dzieci. Miał kilku bliskich kolegów z klasy: Misia Krzysia lub Zajączka Grzesia, z którymi bawił się w swoim ogrodzie, jednak przed innymi czuł strach. Wstydził się rozmawiać, prosić o coś, a nawet bawić na szkolnym boisku. Myślał, że wszyscy się z niego śmieją, że go nie lubią i nie uważają za dobrego kolegę. Bardzo często Henio wracał przez to do domu smutny, a rodzice nie wiedzieli, jak mogą mu pomóc.

Pewnego dnia Mama Miś poprosiła Henia, aby poszedł do sklepu i kupił jej pachnący cynamon, bez którego nie mogła skończyć piec świątecznego ciasta na wigilijny obiad.

Mama powiedziała do Henia:

— Synku, kup mi proszę u Pani Goździk świeży cynamon. Ja nie mogę wyjść z domu i zostawić bez opieki małej Karolinki. Idź szybko, bo inaczej ciasto nie wyjdzie. Uważaj na siebie!

Dała Heniowi pieniądze, a on niezadowolony poszedł w stronę sklepu Pani Goździk. Mały Miś ogromnie bał się sam chodzić do sklepu, wstydził się obcych i – tym bardziej – nie lubił prosić o coś lub pytać się w sklepie. Kiedy Henio dotarł już pod kolorowy sklepik poczuł strach i postanowił, że nie wejdzie i nie poprosi o cynamon dla swojej mamy.

„Powie Mamie, że nie było cynamonu i wtedy mnie nie okrzyczy” – pomyślał Henio i odszedł ze smutną miną do domu. Jednak przez szybę sklepu widziała go Pani Goździk.

Kiedy Mały Miś dotarł do domu, czekała już na niego zła i zdenerwowana Mama. Wiedziała, że nie kupił jej tego, co chciała, ponieważ zadzwoniła do niej zaniepokojona Pani Goździk i opowiedziała, co wydarzyło się pod jej sklepem.

— Dlaczego znowu nie zrobiłeś tego, o co cię prosiłam. Nie możesz kochanie zachowywać się tak całe życie, musisz nauczyć się kontaktować z innymi. Dziś ciasto nie nadaje się do niczego — powiedziała Mama i kazała Heniowi odejść do swojego pokoju.

Tam Mały Miś w smutku przytulił się do poduszki i rozmyślał nad tym, dlaczego jest taki nieśmiały. Nie potrafił sobie tego wyjaśnić i z jeszcze większym przygnębieniem zasnął.

Kiedy spał, naszedł go dziwny sen. Zauważył przed sobą piękną Lisiczkę, która zbliżała się do niego coraz szybciej. Misio czuł, że boi się jej, jednak nie mógł nic zrobić, gdyż stała ona już przed nim.

— Witaj, Heniu! Nazywam się Marta. Jestem z Wielkiego Lasu za miastem. Widziałam cię wiele razy, jak bawiłeś się sam w ogrodzie. Nie jest ci przykro spędzać tak czas samemu? — zapytała grzecznie.

Misio zdziwił się i odpowiedział:

— Nie lubię bawić się sam, jednak nie potrafię odezwać się do kolegów, których dobrze nie znam, nawet nie potrafię zrobić zakupów, taki jestem nieśmiały — i się rozplakał.

— Heniu, zobacz, że rozmawiasz ze mną bez żadnych przeszkód. Jestem dla ciebie obca, a mimo to rozmawiamy. Musisz zauważyć, że jeśli ludzie są dla ciebie mili, nie musisz się ich wstydzić. Poza tym w miasteczku jest wiele dzieci, które chciałyby się z tobą pobawić w twoim pięknym ogrodzie. Spróbuj przełamać strach i zaproś ich do siebie, na pewno się ucieszą, a ty zyskasz nowych kolegów — powiedziała Lisiczka i zniknęła. Henio obudził się i poczuł dziwny zapach nadciągający z parteru, gdzie była kuchnia. Miś przestraszył się i zbiegł na dół. Zobaczył kuchnię pełną jasnego dymu, a na podłodze – leżącą Mamę z siostrą Karolinką. Podbiegł do nich i zaczął je budzić. Nagle Mama otworzyła oczy i powiedziała:

— Heniu! Biegnij po pomoc! Zemdlałyśmy od dymu z piekarnika! Wezwij pomocy! Biegnij!

I Henio przestraszony wybiegł z domu, szukając kogoś, kto mógłby mu pomóc. Zauważył idące starsze małżeństwo, podbiegł do nich i szybko poprosił o pomoc. Dorośli pobiegli z nim do domu, wynieśli rodzinę z domu i wezwali karetkę. Następnie przyjechał Tata Miś i zauważył ogromne zgromadzenie wokół domu: straż pożarną, pogotowie i policję. Dowiedział się, że Henio uratował mamę i siostrę wzywając pomocy.

Następnego dnia Karolinka i Mama były już w domu, nic im się nie stało, jedynie zemdlały, ale gdyby nie Henio, mogłoby to się skończyć inaczej. Wszyscy dziękowali mu za odwagę i powtarzali, że nie boi się już obcych, bo to uratowało jego rodzinę.

Pewnego dnia w szkole Henio zaprosił całą swoją klasę na popołudniową zabawę w jego pięknym ogrodzie i z wielką satysfakcją wracał do domu – nie był już taki nieśmiały jak przed kilkoma dniami.

Katarzyna Kozłowska

Źródło: Szuflada z bajkami Michał Kowiel